

Posłuchaj

()

---

# „Milczenie Maryi”

I. Św. Jan Ewangelista opisujący w sposób obszerny i porywający ostatnie Pana Jezusa do uczniów swoich przemowy i nauki w Wieczerniku, po ustanowieniu najwyższej tajemnicy wiary naszej świętej, święty Jan nie przytacza, czy Najświętsza Panna znajdowała się obecną przy tym pożegnaniu i słowa Pana Jezusa słyszała. Nie można jednak wątpić, że treść i znaczenie tych przemówień doszły do Tej, co wyrzekła na samym początku nauczycielskiego zawodu swego Syna: „*cokolwiek wam rozkaże czyńcie*„. Słowa Pana Jezusa zachowane w Ewangelii, nie tylko, że są pełne znaczenia i jako skarby wskazówek postępowania powinny nam służyć, lecz są także pełne piękności i bijące prawdą i prostotą. Rozważać je, powinno by być naszą największą radością i najwyższą nauką. Maryja miała wielką wiarę w słowa Boskiego Zbawiciela, pokazuje nam to Jej zachowanie się w

chwilach, gdy Pan Jezus do Niej przemawiał.

W Świątyni Jerozolimskiej, na wymówkę Matki, iż nieobecność dziecka trwogą Ją przejęła, odpowiada dwunastoletni Jezus jakoby z wyrzutem: „Czy nie wiedzieliście, że w rzeczach mego Ojca potrzeba abym był”. Maryja nie rozwodzi się w słowach, lecz uznaje słuszność wypowiedzianego przez dziecię Boskie zdania i… milczy. Tak i w Kanie na słowa: „Nie przyszła jeszcze moja godzina”, nie odpowiada: „Zawsześ jest Bogiem i wszystkie godziny są Twoje”, ale także milczy i cud żądany uzyskuje. Pod krzyżem przyjmuje wyrok rozstania i synostwo Jana, a z nim opiekę nad całym ludzkim rodzajem i jeszcze milczy. Ileż znaczenia w milczeniach Maryi, jakiż wątek do rozmyślania w słowach Pana Jezusa. Trzeba by nam poznać się bliżej z Pismem świętym i zakosztować życia ewangelicznego, niejedna urosłaby stąd korzyść dla naszej duszy. – Wobec słów Jezusa i milczeń Maryi nauczylibyśmy się i mówić i milczeć, a w tym podobno najsłabsi jesteśmy.

II. Pokusa słuchania i rozmawiania, zgubiła człowieka wtrącając go w grzech pierworodny. Trzeba było przyjścia Maryi, aby winę mową popełnioną, naprawić przez święte słowa i święte milczenie. „Świerzbiące uszy” i świerzbiące dzisiejsze języki, wymagają radykalnego leczenia; niedoskonałość nasza bije od nas z daleka przez niebaczne, niepotrzebne słowa, mówione i pisane. A tak dalece nie rozumiemy w tym własnej naszej niekorzyści, iżeśmy dumni najczęściej z tego, co nas najwięcej kompromituje.

Gadatliwość czyni wielką ujmę godności, za którą koniec końców bardzo się ubiegamy. W otwartej na oścież szafie, nie ma z pewnością nic kosztownego, tak samo nie ma nic głębszego w osobie, która się każdemu wywnętrza. Gadatliwi są bezustannie niedyskretni, nie mając czasu pomyśleć nim co powiedzą, nie mogąc pozbierać i rozważyć tego, co już

powiedzieli. Wśród powodzi słów, miłość jest w ciągłej poniewierce, bo najobfitszy plon nowości przedstawia zawsze biedny, nieobecny nasz bliźni.

Smutniejszym jeszcze gatunkiem niewstrzemięźliwości w mowie są ludzie obdarzeni zmysłem krytycznym, tym mikroskopem zastosowanym do słomek w cudzym oku. Takich już o lekkość w sądzeniu pomawiać nie można, ciężko bowiem sądzą; – ich słowo rani, ich sąd piętnuje, ich zdanie osiada jak rdza i wżera się w pamięć ludzką. Poprawa z tego bardzo ciężka, trzeba ją zacząć od gruntu serca u siebie, od trudnych i żmudnych zadośćuczynień przez sprostowanie tego, co się wyrzekło i przez upokarzanie się głębokie przed Bogiem.

Nigdy naszą własną siłą nie powstaniemy z tego nałogu. Wołanie o pomoc Bożą ma taką skuteczność w poprawie naszej, że już gorąca, szczera prośba o cnotę jest jej początkiem, jest pierwszym jej aktem. Nigdy tego nie zapominajmy i zwróceni do Matki wszelkich pociech i łask wołajmy:

***Westchnienie*.** O Maryjo milcząca i cicha, bądź wzorem naszym; – uproś nam to słowo, co łagodzi, a nie rani, uproś nam także milczenie, co naucza i buduje i niech sobie to u Twego Boskiego Syna przez Ciebie wybłagamy.

***Praktyka:*** Uczynię dziś rachunek sumienia ze słów moich.

_____

*Rozmyślania na każdy dzień maja*. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 152-157.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

***Related***